

ANTONI ZAKRZEWSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Przemyt używek (i nie tylko) przez granicę polsko-niemiecką w latach 1934–1938

Celem artykułu jest zaprezentowanie zjawiska przemytu sacharyny, eteru, alkoholu i tytoniu przez granicę polsko-niemiecką w latach 1934–1938¹. Podstawę źródłową stanowią przede wszystkim materiały zgromadzone w Archiwum Akt Nowych², czasopismo „Czaty” przeznaczone dla Strażników Granicznych i przygotowywana dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza gazetka ścienna „Na straży”. Uzupełniająco wykorzystano prasę ogólnodostępną, w tym dziennik „Polska Zachodnia” i brukowiec „Tajny Detektyw”, a także fabularyzowane wspomnienia Sergiusza Piaseckiego, najślawniejszego przemytnika II RP³.

Zakres chronologiczny studium podyktowany został przede wszystkim dostępnością i charakterem źródeł. Lata 1934–1938 były okresem wychodzenia z wielkiego kryzysu i względnego spokoju wynikającego z podpisania z Niemcami w 1934 r. układu o nieagresji i porozumienia kończącego trwającą od połowy lat dwudziestych tzw. wojnę celną. Cezurę końcową wyznacza 1938 r., kiedy granice państwa uległy zmianie (przyłączenie Zaolzia) i został zreorganizowany system ochrony rubieży⁴.

¹ W artykule wykorzystałem fragmenty pracy magisterskiej, „Nie masz prawie takiego towaru, któregoby Niemcy nie starali się do nas przeszmyglować”. Przemyt na granicy polsko-niemieckiej w latach 1928–1938”, przygotowanej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w 2016 r.

² AAN, Komenda Główna Straży Granicznej w Warszawie [dalej: KGSG], Korpus Ochrony Pogranicza; AAN, Korpus Obrony Pogranicza [dalej: KOP], Dowództwo w Warszawie; AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie [dalej: MSZ].

³ S. PIASECKI, *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*, Warszawa 1937.

⁴ W dalszej części artykułu przy niemieckich nazwach miast w nawiasie umieszczono nazwę polską. Języka cytatów nie modernizowano.

I.

W latach trzydziestych XX w. największy ruch i, co za tym idzie, natężoną działalność przemytniczą zaobserwować można było na granicy polsko-niemieckiej. Niemcy były też najbogatszym z sąsiadów Rzeczypospolitej, co sprawiało, że kontrabanda między oboma państwami była intratnym i popularnym zajęciem. Granica miała długość 1912 km, z czego 607 km przypadało na tereny Prus Wschodnich⁵. Na niektórych odcinkach pokrywała się z linią graniczną obowiązującą przed 1914 r., a w pozostałych partiach została ustalona na podstawie traktatu wersalskiego, działalności komisji delimitacyjnej i plebiscytów. Kontrolą granicy polsko-niemieckiej zajmowały się dwie formacje — Straż Graniczna (dalej: SG) i Korpus Ochrony Pogranicza (dalej: KOP). Podział nie był równy — KOP pilnował niespełna siedemdziesięciosześcioletniego odcinka, a pozostałych 96% strzegły cztery Inspektoraty Okręgowe Straży Granicznej (dalej: IO): Mazowiecki, Pomorski, Wielkopolski i Śląski⁶.

W artykule świadomie ograniczyłem się tylko do dwóch formacji zwalczających przemyt, chociaż walką z przestępczością gospodarczą, w tym m.in. kontrabandą, zajmowały się także inne instytucje: Kontrola Skarbowa, Urzędy Celne i Policja Państwowa⁷. Oznacza to, że przechwycony przez SG i KOP na granicy polsko-niemieckiej szumgiel stanowił tylko część wykrytego przemytu. Należy wziąć pod uwagę również problem „ciemnej liczby” (*dark figure*), czyli przypadków nieujawnionych⁸. Wszystkie przywołane dane powinno się zatem traktować jako szacunkowe, nie zaś dokładne statystyki. Zastrzeżeń jest jednak więcej, nie da się bowiem określić rzeczywistego stopnia efektywności funkcjonariuszy, tym bardziej że nie był on stały. W związku z tym pojawia się pytanie, czy obserwowane zwiększenie ilości zatrzymanego i udowodnionego przemytu było efektem przejściowego nasilenia zjawiska kontrabandy, czy może świadczy o zwiększonej skuteczności odpowiednich służb. Dodatkowo, ogląd ich osiągnięć w tym zakresie w pewien sposób wypaczał system nagród za złapanie lub udowodnienie prze-

⁵ *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1935, s. 7; M. PAPROCKI, *Wpływ stosunków polsko — niemieckich na powstanie Straży Granicznej w 1928 roku*, „Problemy Ochrony Granic”, 2002, nr 20, s. 7.

⁶ AAN, KGSG, 34, Walka z przestępstwami skarbowo-celnymi w 1934 r. Sprawozdanie, k. 4–6; ibidem, 35, Walka z przestępstwami skarbowo-celnymi za rok 1935, Sprawozdanie do Walki z przestępczością za rok 1935, k. 5; *Na straźnicy i w domu. Ciekawe i pożyteczne wiadomości dla żołnierza K.O.P. oraz jego rodziny*, Warszawa 1933, s. 60–61.

⁷ B. SPRENGEL, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej w polityce ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2011, s. 309; K. TESZNER, *Administracja podatkowa i kontrola skarbowa w Polsce*, Warszawa 2012, s. 82–86.

⁸ JOTKO, *My i ogół*, „Czaty”, 1935, nr 23, s. 8–9; J.W. WÓJCIK, *Oszustwa finansowe. Zagadnienia kryminologiczne i kryminalistyczne*, Warszawa 2008, s. 456.

mytu towarów monopolowych, który powodował osłabienie nacisku na zwalczanie szmuglu innych, niemonopolowych dóbr⁹.

W analizowanych przeze mnie dokumentach przemysł podzielony został na dwie kategorie. Pierwszą z nich był przemysł „przytrzymany” lub „przechwycony”, czyli taki, który udało się powstrzymać na granicy, albo taki, który znaleziono w składach w głębi kraju¹⁰. Drugą stanowił szmugiel „udowodniony”, czyli towar z sukcesem przemycony, a następnie skonsumowany albo sprzedany, który jednak, dzięki donosowi, zeznaniom lub dochodzeniom został już po tym fakcie zidentyfikowany jako nielegalnie przetransportowany¹¹. Na potrzeby artykułu wprowadzam pojęcie „przemysł zatrzymany” obejmujące obie te kategorie.

W materiałach Komendy Głównej Straży Granicznej (dalej: KGSG) dane dotyczące zwalczania przemysłu z lat 1936–1937 przedstawione zostały w postaci sprawozdań miesięcznych, wśród których brakuje jednak informacji z czerwca 1937 r. Ponadto sprawozdania te dotyczą nie konkretnych obszarów granicznych, na których zatrzymano kontrabandę, ale całych Inspektoratów Okręgowych. Oznacza to, że w miesięcznych zestawieniach zostały uwzględnione także wyniki osiągnięte na granicy z Wolnym Miastem Gdańskiem (strzeżonej przez Pomorski IO) oraz na niewielkim odcinku granicy polsko-czechosłowackiej (podlegającej Śląskiemu IO). Zestawienie danych dotyczących wartości przemysłu zatrzymanego na granicy polsko-niemieckiej i na terenie czterech interesujących mnie IO zostało przedstawione w tabeli 1.

Tabela 1. Stosunek wartości przemysłu zatrzymanego na granicy polsko-niemieckiej do wyników osiągniętych na terenie czterech Inspektoratów Okręgowych Straży Granicznej

Przemysł:	Przytrzymany w 1934 r.	Udowodniony w 1934 r.	Przytrzymany w 1935 r.	Udowodniony w 1935 r.
Granica polsko-niemiecka (wg. AAN)	1 708 408 zł	1 083 791 zł	1 117 969 zł	1 902 427 zł
Przemysł z terenu 4 IO (wg. „Czaty”)	1 859 709 zł	1 136 812 zł	1 251 580 zł	1 914 101 zł
Stosunek:	91,9%	95,3%	89,3%	99,4%

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: AAN, KGSG, 34, k. 74, 76; ibidem, 35, s. 64, 69; *Co mówią cyfry*, „Czaty”, 1937, nr 6, s. 5–6; *Nasza praca w 1938*, „Czaty”, 1939, nr 8, s. 14–15.

⁹ H. KULA, *Polska straż graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994, s. 71, 178, 181; *Wywiad Straży Granicznej 1928–1939. Wybór dokumentów*, oprac. P. KOŁAKOWSKI, R. TECHMAN, Słupsk 2013, s. 195 (dok. nr 41 z 29 maja 1935).

¹⁰ AAN, KGSG, 34, k. 13.

¹¹ Ibidem, s. 13–14; AAN, MSZ, 5210, Sprawozdanie Korpusu Ochrony Pogranicza z walki z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa w okresie budżetowym 1935–1936, s. 72; G. GORYŃSKI, *Powstanie*, s. 233–234; H. KULA, *Polska straż graniczna*, s. 167.

Z powyższych wyliczeń wynika, że średnio 94% osiągniętych wyników czterech Inspektoratów dotyczy granicy polsko-niemieckiej, a pozostałe 6% — granicy z Czechosłowacją i Wolnym Miastem Gdańskiem (wszystkie przypadki, w których korzystam z danych szacunkowych, są sygnalizowane w przypisie). Pewnym utrudnieniem jest także fakt, że dane publikowane przez KOP dotyczą lat budżetowych, czyli między 1 kwietnia a 31 marca, podczas gdy Straż Graniczna prezentowała swoje osiągnięcia za lata kalendarzowe¹².

II.

Przemyt przez granicę polsko-niemiecką miał bardzo zróżnicowany charakter. Na niektórych odcinkach jego natężenie było bardzo duże, podczas gdy kilkadziesiąt kilometrów dalej miało znikomy charakter. W oczywisty sposób przemyt najbardziej rozwinięty była tam, gdzie uprawiano go już w czasie zaborów, a lokalna społeczność była przekonana o niewielkiej szkodliwości tego przestępstwa. Inny był również charakter szmuglu przeznaczonego na miejscowy, przygraniczny rynek, inny zaś transportowanego w głąb kraju lub wręcz za granicę.

Towary przenoszone były przez tzw. zieloną granicę, czyli przejście znajdujące się poza wyznaczonymi miejscami. Przemycnicy wykorzystywali naturalne udogodnienia terenowe, np. znajdujące się przy samej granicy lasy, łatwe do przebycia rzeki albo niedostępne mokradła¹³. Na terenie Śląskiego IO pod linią oddzielającą oba państwa przebiegały z kolei chętnie wykorzystywane przez szmuglerów kopalniane chodniki¹⁴.

Innym, bardziej skomplikowanym sposobem było przechodzenie z towarem przez oficjalne przejścia graniczne. Wymagało to nie tylko ukrycia szmuglu, lecz także posiadania dokumentów uprawiających do przekroczenia granicy. W przypadku mieszkańców terenów przygranicznych paszporty nie były jednak wymagane i wystarczała przepustka wprowadzona bilateralną umową o małym ruchu granicznym. Jeszcze większym ułatwieniem były tzw. karty cyrkulacyjne obo-

¹² AAN, MSZ, 5210, s. 29; *Zestawienie statystyczne [w:] Korpus Ochrony Pogranicza w piątą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej, 1924–1929*, Warszawa 1929, s. 15.

¹³ AAN, KGSG, 34, k. 6; *Wielkopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej*, „Czaty”, 1933, nr 21–22, s. 42–43; J. RYMASZEWSKI, *Wywiad przeciwprzemycniczy Straży Granicznej*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej”, 1998, nr 2, s. 16; A. SKOREK, *Geneza powstania Straży Granicznej*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej”, 1998, nr 2, s. 8.

¹⁴ AAN, KGSG, 34, k. 65; *Djabelska winda*, „Czaty”, 1935, nr 22, s. 14; G. GORYŃSKI, *Powstanie, organizacja i funkcjonowanie Straży Granicznej w latach 1928–1939*, „Słupskie Studia Historyczne” 2012, nr 18, s. 228; J. KOCHANOWSKI, *Przez wersalskie granice*, „Mówią Wieki” 2015, nr 1, s. 51; E. KIELBUS, *Przemyt pod ziemią*, „Czaty”, 1937, nr 8, s. 21; *Szyby kopalń tajemnymi chodnikami przemycników*, „Czaty”, 1937, nr 3, s. 24.

wiązujące na dawnych terenach plebiscytowych na Górnym Śląsku¹⁵. Największą szansą na bezproblemowe przemycenie większej liczby towarów było ukrycie ich między innymi — przewożonymi legalnie i oclonymi. W celu przewiezienia kontrabandy korzystano także z najróżniejszych sfałszowanych dokumentów¹⁶. Część przemytu odbywała się za pośrednictwem urzędów pocztowych lub była ukrywana w zagranicznych przesyłkach.

Przywożone nielegalnie zza zachodniej granicy towary wyrządzały niemałą szkodę skarbowi państwa. Poza stratą spowodowaną nieopłaceniem cła przemysł powodował ograniczenie dochodów m.in. ze sprzedaży towarów monopolowych, które stanowiły ok. 30% wpływu do budżetu¹⁷. Starano się zwalczać wszelkie przestępstwa naruszające zyski monopolowe (a zatem nie tylko przemysł, lecz także np. nielegalną hodowlę tytoniu). Dla finansów państwa istotne były także dochody z akcyzy, którą objęte były m.in. piwo, wino, cukier i zapalniki.

W II RP obowiązywał ustanowiony przez Radę Ministrów zakaz wwożenia niektórych towarów. Z jednej strony miał on na celu ochronę przemysłu krajowego, a wśród niepożądanych produktów znajdowały się najróżniejsze wyroby — od guzików po fortepiany¹⁸. Z drugiej — mając na uwadze zdrowie i bezpieczeństwo obywateli, nałożono embargo m.in. na „substancje i przetwory odurzające”¹⁹. Jak pisano jednak w gazecie SG: „życie gospodarcze niechętnie poddaje

¹⁵ AAN, KGSG, 34, k. 6; Dz.U. 1926, nr 65, poz. 383, art. 21–23, *Konwencja między Polską a Niemcami o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, podpisana w Gdańsku dnia 30 grudnia 1924 r.*; H. KULA, *Polska straż graniczna*, s. 101; P. KOZŁOWSKI, *Kontrola ruchu granicznego realizowana przez organa policji państwowej i straży granicznej w latach trzydziestych. Polskie dokumenty paszportowe* [w:] *80 rocznica powstania Straży Granicznej II Rzeczypospolitej*, t. I, Warszawa-Kętrzyn 2008, s. 102.

¹⁶ *Przez zieloną granicę*, „Tajny Detektyw”, 1932, nr 28, s. 9; G. GORYŃSKI, *Powstanie*, s. 232; P. KOZŁOWSKI, *Małopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w Przemyślu w walce z przestępstwami granicznymi w latach 1928–1934*, „Polska i Jej Wschodni Sąsiedzi”, 2004, nr 5, s. 226; *Z działalności Straży Granicznej*, „Czaty”, 1928, nr 20, s. 9; B. ŚCIEGIENNY, *Sposoby przemytników*, Kamień Podolski 1928, s. 41.

¹⁷ W interesującym mnie okresie w międzywojennej Polsce obowiązywało pięć monopolu: tytoniowy, spirytusowy, solny, zapalczany i loteryjny; P. GRATA, *Monopole skarbowe w polityce podatkowej II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2009, s. 99, 435, 440.

¹⁸ Dz.U. 1925, nr 102, poz. 719, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 września 1925 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów*; AAN, KGSG, 72, *Zakaz przywozu, reglamentacja towarowa, zwroty ceł i ulgi celne*, 1938, k. 1; Dz.U. 1933, nr 79, poz. 561, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 października 1933 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów*; L. GROCHOWSKI, *Zwalczanie przestępczości przemysłowej w okresie II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Policyjny”, 1991, nr 1, s. 49.

¹⁹ Dz.U. 1923, nr 72, poz. 559, *Ustawa z dnia 22 czerwca 1923 r. w przedmiocie substancji i przetworów odurzających*; P. KOŁAKOWSKI, R. TECHMAN, *Wstęp* [w:] *Wywiad gospodarczy Straży Granicznej wobec firm gdańsko-gdynskich w latach 1932–1938*, oprac. P. KOŁAKOWSKI, R. TECHMAN, Słupsk 2010, s. 6; R. TECHMAN, *Wywiad gospodarczy Straży Granicznej na polskim wybrzeżu w latach 1928–1939* [w:] *80 rocznica*, t. I, s. 141.

się ograniczeniom prawnym” i ubocznym efektem tej polityki celnej był właśnie rozwój przemytu²⁰.

III.

UŻYWKI: OD SACHARYNY DO TYTONIU SACHARYNA

Jednym z najpopularniejszych towarów przemycanych przez polsko-niemiecką granicę była sacharyna, czyli pozbawiona wartości odżywczych substancja słodząca²¹. Ze względu na moc sacharyny krystalicznej, która jest 450–550 razy słodsza od cukru, sprzedawana była ona w postaci pastylek o sile słodzącej 110–220 razy większej niż cukier²². Urządzenia do wyrobu takich pastylek zajmowały niewiele miejsca i mieściły się w mieszkaniach określanych mianem „fabryczek”²³.

Na mocy prezydenckiego rozporządzenia o sztucznych środkach słodzących sacharyna była legalnie sprzedawana w aptekach, tylko na receptę, sprowadzenie jej z zagranicy wiązało się z koniecznością uzyskania pozwolenia. Co więcej, za sprzedaż lub kupno tego towaru bez zezwolenia groziła grzywna od 200 zł do 1000 zł i od 2 do 24 tygodni aresztu²⁴. Wprowadzono także nagrody dla informatorów — 25 zł za wskazanie handlarza i 75 zł za informację o miejscu sprzedaży²⁵. Ograniczenia w obrocie „sztucznymi środkami słodzącymi” miały chronić przemysł cukrowniczy i interesy skarbu państwa²⁶.

Problem przemytu sacharyny do Polski opisał szczegółowo Jerzy Tomaszewski. Z jego ustaleń wynika, że głównym „eksporterem” tego produktu był Międzynarodowy Syndykat Sacharynowy z siedzibą w Hamburgu, który zrze-

²⁰ Straż Graniczna a traktat handlowy z Niemcami, „Czaty”, 1930, nr 11–12, s. 2; S. WASZKIEWICZ, *Emigracja i przemysł na pograniczu polsko-niemieckim na Suwalszczyźnie w okresie międzywojennym. Przyczynek do badań*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2013, nr 4, s. 796; A. OCHAŁ, *Batalion Korpusu Ochrony Pogranicza „Suwałki” 1927–1939*, Suwałki 2009, s. 281; L. GROCHOWSKI, *Zwalczanie przestępczości*, s. 43.

²¹ J. SZULC, *Sacharyna!*, „Czaty”, 1937, nr 10, s. 16; F. SOBIECH, *Na czym polega szkodliwość przemycnictwa sacharyny*, „Czaty”, 1931, nr 15, s. 15.

²² J. TOMASZEWSKI, *Przemysł i handel sacharyną w Polsce 1930–1938*, „Zeszyty Naukowe Akademii Spraw Wewnętrznych”, 1975, nr 11, s. 142, 145; J. SZULC, *Sacharyna!*, s. 20.

²³ AAN, KGSG, 34, k. 71; J. SZULC, *Sacharyna!*, s. 20; *Przemycanie sacharyny*, „Czaty”, 1929, nr 12, s. 13.

²⁴ Dz.U. 1927, nr 89, poz. 797, *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1927 r. o sztucznych środkach słodzących; Obwieszczenie*, „Czaty” 1931, nr 13, s. 15; F. SOBIECH, *Na czym polega szkodliwość*, s. 15; J. TOMASZEWSKI, *Przemysł i handel sacharyną*, s. 118, 142.

²⁵ *Obwieszczenie*, s. 15; H. KULA, *Polska straż graniczna*, s. 180; H. ŁACH, *Współpraca*, s. 132; J. TOMASZEWSKI, *Przemysł i handel*, s. 144.

²⁶ AAN, KGSG, 71, Wytyczne służby wywiadowczej przeciwprzemycniczej, k. 42; J. KOCHANOWSKI, *Dobre, bo niemieckie*, „Polityka”, 2016, nr 3, s. 63; P. GRATA, *Monopole*, s. 99, 435, 440.

szał właściciele fabryk tej substancji i mocno popierał jej przemysł do Polski. Współpracujący z syndykatem dwaj pośrednicy byli zobowiązani do zorganizowania przemytu konkretnych ilości towaru, głównie przez polsko-niemiecką granicę²⁷. Jeden z nich miał co miesiąc przerzucać trzy tony sacharyny przez jej zachodni odcinek (działał na przedpolu i terenie Śląskiego IO), drugi zaś dwie tony przez odcinek północny (z Litwą i z Prusami Wschodnimi)²⁸.

Sacharyna, którą dostarczano do nadgranicznych śląskich składnic, była odbierana przez członków zorganizowanych grup przemysłowych, którzy przewozili ją do Polski²⁹. Transportujące ją samochody miały podwójne ściany, sztuczne podłogi albo schowki w siedzeniach lub dachu. Doskonałym schowkiem była także zapasowa opona, podzielona chłodnica czy fałszywy bak paliwa³⁰. W trakcie jednego kursu auta przewoziły nawet pół tony słodzika³¹. Wynajęci szoferzy wjeżdżali takimi pojazdami do Polski m.in. przez Bytom i Łagiewniki, gdzie pracowali zakupieni rewidenci celni³².

W Polsce istniało duże zapotrzebowanie na sacharynę, z racji jej niższej niż w przypadku cukru ceny. Odbiorcami 75% tego towaru były przemysły kosmetyczny i spożywczy (powszechnie stosowano ją do produkcji win, soków owocowych i wyrobów cukierniczych). Konsumentami indywidualnymi była uboga ludność wiejska i robotnicza, której nie stać było na luksus słodzenia cukrem. Prawdopodobnie zaniżone szacunki mówią o 25 tonach sacharyny spożywanej co roku tylko w gospodarstwach domowych³³. Trafiła nie tylko na obszary przygraniczne, lecz także do większych w okręgów przemysłowych i do ubogich okręgów rolniczych.

Sacharyna „jest trucizną, której należy unikać i wszelakimi sposobami zwalczać”³⁴, alarmowano na łamach „Czatów”³⁵. „Sacharyniarska ofensywa” poza zdrowiem obywateli rujnowała także przemysł cukrowniczy, przez co nie tylko

²⁷ J. SZULC, *Sacharyna!*, s. 18; *Przemysłowa ofensywa Niemiec przeciwko Polsce*, „Czaty”, 1932, nr 3–4, s. 2; J. TOMASZEWSKI, *Przemysł i handel*, s. 116.

²⁸ J. SZULC, *Sacharyna!*, s. 19; J. TOMASZEWSKI, *Przemysł i handel*, s. 119–120, 123, 130.

²⁹ *Rozprawa sądowa odkrywa tajniki przemytu*, „Polska Zachodnia”, 1934, nr 143, s. 9; „*Król Sacharyny*” na ławie oskarżonych, „Polska Zachodnia”, 1936, nr 57, s. 10; *Koniec kariery króla przemytników śląskich*, „Polska Zachodnia”, 1938, nr 353, s. 10; A. NOWACZYŃSKI, *O szmuglu* [w:] idem, *Plewy i perły*, Warszawa 1991; J. TOMASZEWSKI, *Przemysł i handel*, s. 120, 129.

³⁰ „*Król Sacharyny*”, s. 10; *Przemysł samochodami*, „Czaty”, 1935, nr 9, s. 12–13; *Wywiad Straży*, dok. nr 48, s. 247; *Muzeum kontrabandy w Berlinie*, „Czaty”, 1931, nr 23, s. 8.

³¹ *Chłodnica samochodu*, „Czaty”, 1936, nr 10, s. 13; *Przemysł samochodami*, s. 12–13.

³² J. SZULC, *Sacharyna!*, s. 19; *Wielki proces przemysłowy*, „Polska Zachodnia”, 1937, nr 254, s. 10.

³³ J. TOMASZEWSKI, *Przemysł i handel*, s. 125.

³⁴ B. GNOSOWSKI, *Szkodliwość przemysłowości sacharyny i najskuteczniejsze metody jej zwalczania*, „Czaty”, 1931, nr 14, s. 15.

³⁵ *Przemycanie sacharyny*, s. 13.

ograniczała zyski z tytułu akcyzy, lecz także powodowała bezrobocie w tym sektorze³⁶. Podkreślano, że ta „przesłodka trucizna” powstaje w fabrykach niemieckich, które tym „szkodliwym produktem zasypują rynek Polski”³⁷. Strażnicy byli więc motywowani do przeprowadzania częstych rewizji i nielekceważenia nawet niewielkiego jej przemytu³⁸.

Tabela 2. Zatrzymany przemysł sacharyny na granicy polsko-niemieckiej i stosunek do przemytu zatrzymanego na wszystkich granicach strzeżonych przez te formacje

Formacja:	W okresie:	Zatrzymana sacharyna (w kg)	% całości
KOP	IV 1933–III 1934	11,6	10%
SG	I 1934–XII 1934	1 845,5	80%
KOP	IV 1934–III 1935	6,5	19%
SG	I 1935–XII 1935	3 425,4	81%
KOP	IV 1935–III 1936	16,1	18%
SG	I 1936–XII 1936	5 658,0	83%
SG	I 1937–XII 1937	22 959,0	83%

Dane dla granicy polsko-niemieckiej w 1936 i 1937 r. są danymi szacunkowymi. Obliczenia własne na podstawie: AAN, KGSG, 34, k. 39, 87; 35, k. 16, 18; 36; 37; AAN, MSZ, 5210, s. 83–85; *Co mówią cyfry*, s. 5–6; *Nasza praca*, s. 14–15.

Większość przemyczonej sacharyny była zatrzymywana właśnie na granicy polsko-niemieckiej, co było naturalną konsekwencją tego, że substancję tę produkowano w Rzeszy. W listopadzie 1937 r. na terenie Mazowieckiego IO i Śląskiego IO udowodniono szmugiel odpowiednio sześciu i 14 ton sacharyny, co znacząco podwyższyło statystyki przemyczonego towaru. Przemysł słodzika na odcinku strzeżonym przez KOP był niewielki; większe ilości żołnierze Korpusu przechwytywali na granicy polsko-litewskiej. Należy przy tym podkreślić, że jeden przemycniczy samochód przejeżdżający przez granicę na Śląsku zawierał więcej sacharyny, niż KOP zatrzymywał w ciągu całego roku na wszystkich podlegających mu granicach.

Wysoka cena sacharyny w przeliczeniu na jeden kilogram (od 50 zł za kg na granicy zachodniej do 100 zł za kg na wschodniej) spowodowała, że w latach 1934–1937 na polsko-niemieckiej granicy w ręce strażników wpadł towar o wartości ok. 1,8 mln złotych³⁹.

³⁶ J. SZULC, *Sacharyna!*, s. 17; B. GNOSOWSKI, *Szkodliwość przemysłnictwa*, s. 15.

³⁷ *Przemycnicza ofensywa*, s. 2.

³⁸ B. GNOSOWSKI, *Szkodliwość przemysłnictwa*, s. 15.

³⁹ Przyjmując, że jej wartość wynosiła 50 zł za kg.

ETER

Eter etylowy to bezbarwna, lotna i silnie odurzająca substancja⁴⁰. Jego picie lub wacanie powoduje halucynacje i efekt podobny do silnego upojenia alkoholowego, czyli np. euforię i nadpobudliwość lub rozdrażnienie i przygnębienie⁴¹. Przyjaciół Witkacego Dezydery Prokopowicz (Stefan Glass), pisząc o swoich stanach eterowych, podsumował: „ich dziwność [...] wymyka się spod opisu”, a intensywny zapach odczuwany jest „nawet na drugi dzień po eteryzacji”⁴². Substancja ta jest bardzo niebezpieczna, działa szkodliwe na płuca, oczy, powoduje paraliż układu nerwowego⁴³. Ze względu na temperaturę wrzenia niższą od temperatury ciała człowieka po wypiciu przechodziła ona ze stanu płynnego do gazowego, a towarzyszące temu zwiększenie objętości mogło spowodować pęknięcie ścian żołądka⁴⁴. Narkotyk ten miał kilka różnych nazw potocznych: „krople”, „ekspeler”, „kropka” lub „tropy”⁴⁵. Powstawały z niego napoje „krople Hoffmana” (25% eteru, 75% spirytusu) albo „anodyna” (sporządzona z eteru, wody, cukru i cynamonu)⁴⁶. Popularnym napitkiem był też eter rozpuszczony w wódce lub wymieszany z sokiem malinowym⁴⁷.

W 1923 r. uchwalono ustawę zakazującą wytwarzania i przywożenia substancji odurzających, czyli m.in. kokainy, haszyszu, morfiny i innych opiatów, a także dystrybucji eteru do celów spożywczych⁴⁸. Pięć lat później na mocy dwóch rozporządzeń uznano eter za niebezpieczny dla zdrowia i postanowiono, że jego sprzedaż będzie odbywać się wyłącznie na receptę⁴⁹. Wprowadzenie reglamentacji spowodowało efekt odwrotny do zamierzonego — nastąpiło nasilenie przemytu,

⁴⁰ Eter, „Czaty”, 1932, nr 19–20, s. 5; *Etereomanja*, „Czaty”, 1936, nr 14, s. 6; Eter, „Tajny Detektyw”, 1932, nr 23, s. 2–3.

⁴¹ *Etereomanja*, s. 6; A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 287.

⁴² D. PROKOPOWICZ, Eter [w:] S. WITKIEWICZ, *Narkotyki; niemyte dusze*, Warszawa 1993, s. 130.

⁴³ Eter, „Czaty”, s. 5; *Pochód trucizny. Groźna plaga Eteromanii niszczy dorosłych i dzieci*, „Czaty”, 1935, nr 17, s. 5–7.

⁴⁴ E. ZUB, *Zwalczanie przemysłnictwa Eteru*, „Czaty”, 1936, nr 2, s. 7–8; *Etereomanja*, s. 7.

⁴⁵ *Etereomanja*, s. 6; Eter, „Czaty”, s. 5; A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 285; A. ZANDBERG, „Villages... Reek of Ether Vapours”: *Ether Drinking in Silesia before 1939* [w:] „Medical History”, 2010, Nr. 3, s. 390.

⁴⁶ AAN, KGSG, 35, k. 54; J. FIRSTENBERG, *Walka z narkomanją i handlem narkotykami na terenie sądowym*, wyd. 2, Warszawa 1936, s. 50; A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 285.

⁴⁷ AAN, KGSG, 34, k. 38; *Etereomanja*, s. 7; H. KULA, *Polska straż graniczna*, s. 179; E. ZUB, *Zwalczanie przemysłnictwa*, s. 7–8.

⁴⁸ Dz.U. 1923, nr 72, poz. 559, *Ustawa z dnia 22 czerwca 1923 r. w przedmiocie substancji i przetworów odurzających*.

⁴⁹ Dz.U. 1928, nr 45, poz. 443, *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 lutego 1928 r. o uznaniu Eteru etylowego i jego mieszanin za szczególnie niebezpieczne dla zdrowia*; Dz.U. 1928, nr 30, poz. 281, *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i z Ministrem Skarbu z dnia 22 lutego 1928 r. o wyrobie, obrocie i przechowywaniu Eteru etylowego*; M. DĄSAL, *Socjokulturowe aspekty eteromanii*

a ograniczenia nie wpłynęły na poziom konsumpcji⁵⁰. Zdarzały się sytuacje, że eter sprzedawano otwarcie, a część handlarzy nie zdawała sobie sprawy z nielegalności tego procederu⁵¹.

Eter był wytwarzany w Niemczech, m.in. w Lipsku i Bytomiu. Składnice obsługujące przemysł do Polski znajdowały się blisko granicy, np. w miejscowościach Zabelkau (Zabełków) i Ratibor (Racibórz)⁵². Szmugiel ten był wyjątkowo intratnym, ale równocześnie niebezpiecznym zajęciem. W Niemczech kupowano go po 2 zł za litr, a po przyniesieniu do meliny często go dodatkowo rozwadniano⁵³. Na dużym, wynikającym z uzależnienia zapotrzebowaniu zarabiała najróżniejsze bandy przemytnicze⁵⁴. Szmuglerzy do przenoszenia towaru przez granicę wykorzystywali najróżniejsze skrytki umieszczone w przedmiotach codziennego użytku, np. w wydrążonej lasce⁵⁵. Wykorzystywano także „blachany”, czyli metalowe pojemniki o rozmaitych kształtach, najczęściej dopasowanych do ciała. Blaszane bukłaki mogły pomieścić od pięciu do 25 litrów narkotyku⁵⁶.

Eter był substancją skrajnie łatwopalną, przez co w „melinach” i różnych kryjówkach zdarzały się eksplozje i liczne pożary⁵⁷. Tak stało się np. podczas przygotowywania towaru do przemysłu po stronie niemieckiej, kiedy doszło do zapłonu od papierosa. W wyniku eksplozji zginęło osiem osób, a pięć zostało ciężko rannych⁵⁸. Z tego też względu unikano transportowania eteru koleją, a przed przewozem butelki otulano wikliną lub wkładano je do beczki wypełnionej sianem⁵⁹.

Do przemysłu i spożycia eteru dochodziło głównie na terenach Wielkopolski, Górnej Śląska i na Suwalszczyźnie⁶⁰. Największe natężenie kontrabandy miało miejsce w powiatach rybnickim i pszczyńskim, gdzie eteryzowały się „literalnie

w Polsce w okresie XX-lecia międzywojennego [w:] *Історичні, економічні, соціально—філософські та освітні аспекти розвитку охорони здоров'я*, Харків 2015, s. 96.

⁵⁰ J. FIRSTENBERG, *Walka z narkomanją*, s. 51.

⁵¹ A. ZANDBERG, „Villages...”, s. 392.

⁵² AAN, KGSG, 34, k. 71; *Niemiecki Eter zatrąwa pogranicze*, „Czaty”, 1933, nr 3–4, s. 25; *Walka z Eteromanją na Górnym Śląsku*, „Czaty”, 1935, nr 21, s. 8–9; *Pospolite ruszenie w walce z Eteromanją*, „Czaty”, 1937, nr 4, s. 19; L. GROCHOWSKI, *Zwalczanie przestępczości*, s. 46.

⁵³ *Pospolite ruszenie*, s. 18.

⁵⁴ *Przemytnicy i handlarze*, „Czaty”, 1937, nr 24, s. 5.

⁵⁵ *Laseczka*, „Czaty”, 1936, nr 10, s. 13.

⁵⁶ AAN, MSZ, 1953, Przemysł eteru z Niemiec — informacje. Komenda Straży Granicznej do Ministerstwa Opieki Społecznej, 3 marca 1936, s. 5; *Eter w piecu*, „Czaty”, 1935, nr 15, s. 13; A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 285; S. WASZKIEWICZ, *Emigracja i przemysł*, s. 794.

⁵⁷ *Eter*, „Tajny Detektyw”, s. 2; *Walka z Eteromanją*, s. 8–9.

⁵⁸ *Tragiczne skutki eksplozji w melinie przemytniczej*, „Polska Zachodnia”, 1934, nr 100, s. 5.

⁵⁹ J. FIRSTENBERG, *Walka z narkomanją*, s. 51; *Przemytnicy Eteru nie spoczywają*, „Czaty”, 1937, nr 8, s. 24–25.

⁶⁰ A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 287; J. KOCHANOWSKI, *Przez wersalskie granice*, s. 52.

całe wsie”⁶¹. Z „eteromanią” musiała walczyć także Straż Graniczna z Wielunia i okolic⁶². Bardzo duże ilości substancji były przetrzymywane w okolicach trójstyku granicy, zwanego też „trójkątem Olzy”⁶³. Niektóre trasy przemycnicze wiodły najpierw z Niemiec przez Czechosłowację, a dopiero potem do Polski⁶⁴.

Wśród „eterowych” miast wymieniano m.in. Częstochowę, Wieluń, Kalisz, Będzin i Sosnowiec, ale towar ten (tak jak inne narkotyki) docierał także do Łodzi, Krakowa, Poznania i Warszawy. W miastach odbiorcami byli nie tylko uzależnieni najbiedniejsi, lecz także inteligencja⁶⁵. Szacuje się, że „eteromanami” było kilkadziesiąt tysięcy osób, a problem ten przybierał „formę groźnej klęski społecznej”⁶⁶. Konsumpcja eteru w Polsce była większa niż wszystkich innych narkotyków razem wziętych⁶⁷.

Eter pod różnymi postaciami był spożywany jako substytut alkoholu. Jego popularność tłumaczono w „Czatach” następująco: „ponieważ jest to napój tani, pije go wieś”⁶⁸ (ceny eteru wahały się od pięciu do 15 zł za litr, najczęściej było to ok. 10 zł za litr⁶⁹). Co istotne, narkotyk ten był bardziej „wydajny” niż alkohol, skoro już „kilka kieliszków płynu z eterem wystarcza do gruntownego upicia się”⁷⁰. Na popularność substancji wpływała także jej dostępność. W „eterowych wsiach” funkcjonowały „kapliczki”, czyli miejsca, w których można było ją dostać⁷¹.

⁶¹ AAN, KGSG, 34, k. 38; 35, k. 35; *Pospolite ruszenie*, s. 17; J. FIRSTENBERG, *Walka z narkomanją*, s. 49; *Niemiecki Eter*, s. 25.

⁶² AAN, KGSG, 35, k. 54; *Niemiecki Eter*, s. 25.

⁶³ L. GROCHOWSKI, *Zwalczanie przestępczości*, s. 46; P. KOZŁOWSKI, *Charakterystyka południowego odcinka granicy państwowej pod względem zagrożenia przestępczością graniczną w świetle materiałów służby informacyjnej Straży Granicznej*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej”, 2006, nr 9, s. 169.

⁶⁴ AAN, MSZ, 1953, *Eteryzm na terenie powiatu rybnickiego*. Starosta Rybnicki do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, s. 1; J. KOCHANOWSKI, *Przez wersalskie granice*, s. 52; A. ZANDBERG, „Villages...”, s. 389.

⁶⁵ AAN, KGSG, 34, k. 63; *Etereomanja*, s. 7; *Na tropie nieuchwytnej szajki przemytników narkotyków*, „Czaty”, 1932, nr 21–22, s. 28; *Pochód trucizny*, s. 5–7.

⁶⁶ AAN, KGSG, 34, k. 38; AAN, MSZ, 1953, Ministerstwo Opieki Społecznej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 24 września 1935, s. 1; M. DĄSAL, *Socjokulturowe aspekty*, s. 95.

⁶⁷ M. DĄSAL, *Socjokulturowe aspekty*, s. 95.

⁶⁸ AAN, KGSG, 34, k. 71; *Eter w piecu*, s. 13; *Etereomanja*, s. 6; *Pochód trucizny*, s. 5–7; D. JANISZEWSKI, *Sprawy graniczne powiatu wieluńskiego w roku 1937*, „Rocznik Wieluński”, t. V, 2005, s. 110; M. DĄSAL, *Socjokulturowe aspekty*, s. 95–97.

⁶⁹ M. DĄSAL, *Socjokulturowe aspekty*, s. 95; *Pochód trucizny*, s. 5–7; A. ZANDBERG, „Villages...”, s. 391.

⁷⁰ *Pochód trucizny*, s. 6.

⁷¹ AAN, MSZ, 1953, *Eteryzm na terenie powiatu rybnickiego*. Starosta Rybnicki do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, s. 3; A. ZANDBERG, „Villages...”, s. 394.

Sprzedawana była podczas jarmarków⁷², a spożywano ją także na uroczystościach rodzinnych, np. chrzcinach czy weselach⁷³.

Część społeczeństwa była jednak przekonana o korzystnych, wręcz leczniczych właściwościach eteru. „Według jej pojmowania picie eteru doskonale działa na pobudzenie apetytu, uśmierzenie bólów żołądkowych i wszelkich innych, a nawet ułatwia porody”⁷⁴. Podawano go niemowlakom na lepszy sen albo starszym dzieciom na uspokojenie⁷⁵. Na terenach przygranicznych można było się natknąć na „sporo dzieci tępych i matołkowatych” — podsumowywano skutki eteryzmu na łamach „Czatów”⁷⁶.

„Eteryzm” był traktowany jako poważny problem społeczny⁷⁷. Walka z przemytem i samym zjawiskiem „eteromanii” nie należała do łatwych⁷⁸. Poza SG, KOP i Policją Państwową zaangażowany był w nią m.in. Polski Komitet do spraw Narkotyków i Zapobiegania Narkomanii⁷⁹. Na łamach „Czatów” apelowano do strażników o zwalczanie nielegalnego importu i szukanie miejsc „pokątnej sprzedaży trucizny”⁸⁰. Postulowano także zaostrzenie kar, ponieważ przemytnicy eteru otrzymywali łagodniejsze wyroki niż szmuglujący inne narkotyki⁸¹. Walkę z eterem na własną rękę podjął pewien ksiądz, który batem rozpedził eteromanów⁸². Winą za skalę uzależnienia obarczano „spekulantów” wmawiających swoim klientom, że eter jest lekarstwem⁸³. Walka z „trucicielami ludu”, poza eliminowaniem przemytu, polegała także na uświadamianiu, że substancja ta jest trucizną (ostrzegano, że spożycie nawet 20 gram może okazać się śmiertelne)⁸⁴. Ze względu na społeczną akceptowalność i brak przekonania o jej szkodliwości walka z eteromanią była dodatkowo utrudniona. Należy jednak pamiętać, że poza zdrowiem obywateli brano także pod uwagę interes skarbu państwa. Eter, jak wspomniano, stanowił poważną konkurencję dla produktów Polskiego Monopoli Spirytusowego⁸⁵, które zresztą, spożywane w nadmiernych ilościach, również powodowały on problemy zdrowotne i patologie społeczne.

⁷² *Na tropie nieuchwytej szajki przemytników narkotyków*, s. 28.

⁷³ AAN, KGSG, 35, k. 54.

⁷⁴ AAN, MSZ, 1953, Eteryzm na terenie powiatu rybnickiego. Starosta Rybnicki do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, s. 1.

⁷⁵ *Pospolite ruszenie*, s. 18; *Eter*, „Tajny Detektyw”, s. 2.

⁷⁶ *Pospolite ruszenie*, s. 17.

⁷⁷ A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 287.

⁷⁸ AAN, KGSG, 35, k. 61.

⁷⁹ *Pospolite ruszenie*, s. 17–19.

⁸⁰ *Etereomanja*, s. 7; A. ZANDBERG, „Villages...”, s. 394.

⁸¹ *Przemytnicy Eteru*, s. 24–25; *Walka z Eteromanją*, s. 8–9; J. FIRSTENBERG, *Walka z narkomanją*, s. 52.

⁸² A. ZANDBERG, „Villages...”, s. 393–395.

⁸³ *Eter*, „Czaty”, s. 5.

⁸⁴ *Etereomanja*, s. 6–7.

⁸⁵ *Walka z Eteromanją*, s. 8–9; A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 287.

Tabela 3. Zatrzymany przemysł eteru na granicy polsko-niemieckiej i stosunek do przemysłu zatrzymanego na wszystkich granicach strzeżonych przez SG i KOP

Formacja:	W okresie:	Zatrzymany eter (w litrach)	% całości
KOP	IV 1933 — III 1934	120,0	95%
SG	I 1934 — XII 1934	1 304,5	51%
KOP	IV 1934 — III 1935	108,6	99%
SG	I 1935 — XII 1935	2 801,1	73%
KOP	IV 1935 — III 1936	288,2	97%
SG	I 1936 — XII 1936	3 527,9	89%
SG	I 1937 — XII 1937	1 170,7	87%

Dane dla granicy polsko-niemieckiej w 1936 i 1937 r. są danymi szacunkowymi. W sprawozdaniu KOP ilość zatrzymanego eteru podawana była w litrach, dlatego podczas obliczeń przyjęto, że gęstość eteru etylowego wynosi 713 kg/m³. Obliczenia własne na podstawie: AAN, KGSG, 34, k. 39, 87; 35, k. 16, 18; 36; 37; AAN, MSZ, 5210, s. 83–85; *Co mówią cyfry*, s. 5–6; *Nasza praca*, s. 14–15.

W latach 1934–1937 na granicy polsko-niemieckiej przytrzymywano i udowodniano średnio 75% przemysłu eteru wykrytego na całej granicy, czyli średnio ponad 2200 litrów rocznie, z czego ok. 61% przypadło na teren Śląskiego IO, a 35% — Wielkopolskiego IO. Widoczny w tabelce wzrost liczby zatrzymanych przypadków przemysłu eteru w latach 1934–1936 wynika raczej ze zwiększenia skuteczności SG i nacisku na zwalczanie tego przestępstwa niż z nasilenia samego zjawiska⁸⁶.

Na obszarze podlegającym KOP, na granicy polsko-niemieckiej zatrzymywane było średnio aż 97% przemysłu eteru. Podobnie było w przypadku „kropli Hoffmana”, które nie zostały uwzględnione w powyższej tabelce. W ciągu trzech lat przechwycono w sumie 226,78 litrów tego „lekarstwa”, z czego aż 99,9% na granicy polsko-niemieckiej. Wpływ na to miała szczególnie popularna na Suwalszczyźnie tradycja picia eteru i innych, zawierających ten narkotyk płynów.

Wartość zatrzymanego eteru wynosiła ok. 14,40 zł za litr na granicy polsko-niemieckiej strzeżonej przez SG i ok. 9 zł za litr na odcinku, za który odpowiadał KOP; w przypadku „kropli Hoffmana” było to ok. 13 zł za litr. Wynika z tego, że łączna wartość eteru i napojów na bazie tej substancji, których przemysł nie doszedł do skutku, wynosiła ok. 72 tys. zł.

ALKOHOL

Przestępstwem na szkodę monopolu spirytusowego był przemysł i nielegalna produkcja alkoholu, których zwalczaniem zajmowały się zarówno formacje graniczne, jak i kilka innych instytucji państwowych. Wytwarzanie alkoholu i jego

⁸⁶ AAN, KGSG, 35, k. 61.

szmugiel to dwa, najczęściej wykluczające się, sposoby na obejście opłat monopolowych (za wyroby wysokoprocentowe) i akcyzowych (za piwo i wino) należnych skarbowi państwa.

Jednym ze „spirtnosów” (jak czasami określano przemytników alkoholu) był Sergiusz Piasecki, który w swojej książce opisał m.in., w jaki sposób przygotowywano się do szmuglu. „Z początku ustawiano razem na stole po 20 flaszek. Następnie wyjmowano z nich korki i dolewano do pełna spirytusu w tym celu, aby było mniej flaszek i żeby nie bulgotały w marszu. Potem sporządzono pięć wygodnych nosek, w których butelki były poprzekładane grubym filcem i sianem”⁸⁷. W ten sposób zabezpieczony alkohol był gotowy do przeniesienia przez „zieloną granicę”. Warto zauważyć, że brano ze sobą zapas, ponieważ nie wszystkie butelki docierały do celu pełne. Przemycnicy często pili alkohol przed „akcją” i w jej trakcie, także dla dodania sobie odwagi⁸⁸. W razie wpadki przemycnicy starali się pozbyć obciążających ich dowodów. W tym celu rozcinali przenoszone bukłaki, porzucali noski albo tłukli szklane naczynia⁸⁹.

Do przenoszenia alkoholu przez przejścia graniczne wykorzystywano także „blachany” (takie same jak do szmuglu eteru), które najczęściej ukrywano pod ubraniem. Bardziej wyrafinowany fortel polegał na ułożeniu w dziecięcym wózku pojemników ze spirytusem, przykrycie ich kocykiem i twierdzenie, że „dziecko” śpi⁹⁰. Przemycnicy wykorzystywali również rozmaite środki transportu. Blaszone pojemniki, które mogły pomieścić nawet 60 litrów, ukrywano np. w powozie wewnątrz obitego skórą siedzenia⁹¹. Alkohol ukrywano także w skrzyniach po polskich, legalnych wyrobach monopolowych⁹².

Spirytus skażony, nazywany „brandką” lub „brendką”, był najczęściej przemycanym alkoholem, zastępującym najuboższym wódkę⁹³. „Płyn z lekko fioletowym lub brunatnym odcieniem” (od brązowej barwy wzięła się potoczna nazwa „brendka”), czyli denaturat, był przed spożyciem odkażany domowymi sposobami. Przepuszczano go przez węgiel, piasek lub chleb, jednak filtry domowej roboty nie spełniały swojej roli⁹⁴. Tylko w 1934 r. na granicy polsko-niemieckiej odkryto i zlikwidowano 51 zaawansowanych odkażalni denaturatu⁹⁵. W wyniku konsumpcji

⁸⁷ S. PIASECKI, *Kochanek*, s. 82.

⁸⁸ Ibidem, s. 25, 82–83; *Przemyt na wesolo* — „pod gazem”, „Czaty”, 1935, nr 9, s. 12.

⁸⁹ E. ZUB, *Zasadzka*, „Czaty”, 1935, nr 18, s. 8–9; *Przemyt alkoholu*, „Na straży. Gazetka ścienna K.O.P.”, 1932, nr 8, s. 1; *W walce z przemytem*, „Polska Zachodnia”, 1932, nr 119, s. 6.

⁹⁰ *Zamiast niemowlęcia pęcherz ze spirytusem*, „Czaty”, 1934, nr 17–18, s. 29.

⁹¹ *Jak walczyliśmy z przemytnictwem*, „Czaty”, 1932, nr 19–20, s. 7; A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 300.

⁹² AAN, MSZ, 5210, s. 33.

⁹³ AAN, KGSG, 34, k. 37, 86; H. KULA, *Polska straż graniczna*, s. 178.

⁹⁴ AAN, KGSG, 34, k. 86; *Tragiczne skutki libacji w Dąbrowie Górniczej*, „Polska Zachodnia”, 1939, nr 69, s. 11; *Potajemne gorzelnictwo*, „Czaty”, 1937, nr 6, s. 17; G. SOKOŁOWSKI, *Jak niegdys przemycano*, „Czaty”, 1935, nr 17, s. 6.

⁹⁵ AAN, KGSG, 34, k. 38.

cji „brandki” ludzie tracili wzrok, a nawet życie — jak donosiła w meldunkach SG, taki los spotkał m.in. pewne małżeństwo, które zatrało się właśnie „spirytusem denaturatowym”⁹⁶. W komunikacie prasowym donoszono o wypadku, w którego wyniku śmierć poniosło pięć osób pijących wcześniej filtrowany przez chleb alkohol⁹⁷. Mimo tego denuratu, podobnie jak eter, traktowany był przez ubogich jako substytut wódki, także podczas uroczystości rodzinnych. W „Czatach” opisywano np. wykrycie weselnego „barku” z denuratem, ukrytego w nawozie⁹⁸.

Innym sposobem na obejście wysokich cen alkoholu było wydzielanie spirytusu z produktów przemysłowych, np. lakierów⁹⁹, albo samodzielne wytwarzanie go w nielegalnych gorzelniach. Ten ostatni sposób był szczególnie popularny na wschodnich i południowych rubieżach Rzeczypospolitej¹⁰⁰. Dla niektórych mieszkańców Kresów sama idea zakazu pędzenia samogonu była z zasady niezrozumiała. Traktowali tę czynność jako przetwarzanie własnych zbiorów i nie rozumieli, dlaczego właściciel „z jęczmienia lub pszenicy może wyprodukować kaszę i mąkę, zaś z ziemniaków i żyta nie wolno mu »wyprodukować« wódki-samogonki”¹⁰¹. Potajemne gorzelnictwo rozkwitało głównie w miejscach mało dostępnych, np. w gęstych lasach, na bagnach lub w opuszczonych gospodarstwach¹⁰². Było też niełatwe do wytypowania, ponieważ trudno było złapać bimbrowników „na gorąco”; dzięki nieskomplikowanej budowie aparatury i prostej technice produkcji w miejsce likwidowanych gorzelnii pojawiały się kolejne¹⁰³. Za litr „księżycówki” trzeba było zapłacić 2–3 zł, podczas gdy wódka monopolowa kosztowała 4,10 zł za litr¹⁰⁴. Cena przemyczonej „brandki” była zbliżona do kosztów samogonu. Zasadniczo alkohol prościej było kupić za granicą i przemycić do Polski, niż samodzielnie wyprodukować. Z tego też powodu bimbrownictwo na pograniczu polsko-niemieckim nie było zajęciem tak popularnym jak szmugiel (choć również tam udawało się wykryć nielegalne gorzelnie)¹⁰⁵.

Ludność wiejska chętnie kupowała i piła alkohol z przemytu, potajemnych gorzelnii albo samodzielnie odkażony¹⁰⁶. Było to tak popularne, że zdarzały się

⁹⁶ AAN, KGSG, 42, Komunikat Informacyjny, nr 12/35 za okres 1–31 grudnia 1935, k. 3; *Potajemne gorzelnictwo*, s. 17; *Tragiczne skutki libacji*, s. 11.

⁹⁷ *Tragiczne skutki libacji*, s. 11.

⁹⁸ *Bufet weselny ukryty... w nawozie*, „Czaty”, 1935, nr 8, s. 15.

⁹⁹ AAN, MSZ, 5210, s. 180.

¹⁰⁰ *Potajemne gorzelnictwo*, s. 15; P. GRATA, *Przemysł gorzelniczy w II RP*, Rzeszów 2002, s. 210.

¹⁰¹ AAN, MSZ, 5210, s. 219; H. DOMINICZAK, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992, s. 187.

¹⁰² *Potajemne gorzelnictwo*, s. 14–17; H. DOMINICZAK, *Granica wschodnia*, s. 187.

¹⁰³ AAN, MSZ, 5210, s. 181.

¹⁰⁴ K. JOTEMSKI, *Gorzelnia* [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza. W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, Warszawa 1932, s. 51; P. GRATA, *Przemysł gorzelniczy*, s. 210.

¹⁰⁵ AAN, KGSG, 34, k. 38; A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 292.

¹⁰⁶ P. GRATA, *Przemysł gorzelniczy*, s. 209.

nawet sytuacje groteskowe, w których ludzie zamieszani w szmugiel skażonego spirytusu byli przylapywani w sądzie na picu denaturatu razem ze świadkami składającymi wyjaśnienia w ich sprawie¹⁰⁷. W sprawozdaniu KOP informowano także o wystąpieniu ludności jednej z wsi w obronie „samogoniarzy” w 1936 r. Podczas zbrojnej interwencji funkcjonariuszy jeden z obrońców gorzelni został zabity¹⁰⁸.

Tabela 4. Zatrzymany przemysł alkoholu na granicy polsko-niemieckiej i stosunek do przemysłu zatrzymanego na wszystkich granicach strzeżonych przez SG i KOP

Formacja	W okresie:	Spirytus czysty (w kg)		Spirytus skażony (w kg)		Wódka (w kg)		Wino (w kg)		Alkohole (w litrach)	
		Granica z Niemcami	% całości	Granica z Niemcami	% całości	Granica z Niemcami	% całości	Granica z Niemcami	% całości	Granica z Niemcami	% całości
KOP	IV 1933–III 1934									572,7	96%
SG	I 1934–XII 1934	59,1	10%	2 875,0	97%	88,4	18%	725,8	44%		
KOP	IV 1934–III 1935									326,3	81%
SG	I 1935–XII 1935	21,3	7%	2 314,3	91%	82,0	10%	136,1	2%		
KOP	IV 1935–III 1936									267,4	92%
SG	I 1936–XII 1936	34,7	13%	1 559,8	88%	57,5	3%	161,8	16%		
SG	I 1937–XII 1937	13,3	18%	500,6	79%	81,4	6%	118,7	52%		

Dane dla granicy polsko-niemieckiej w 1936 i 1937 r. są danymi szacunkowymi. Obliczenia własne na podstawie: AAN, KGSG, 34, k. 39, 87; 35, k. 16, 18; 36; 37; AAN, MSZ, 5210, s. 83–85; *Co mówią cyfry*, s. 5–6; *Nasza praca*, s. 14–15.

Jak wspomniano, alkoholem przemycanym przez granicę polsko-niemiecką w największych ilościach był spirytus skażony, czyli „brendka”, którego znakomitą większość (ponad 80%) zatrzymano na terenie Śląskiego IO. Ten nieprzeznaczony do spożycia alkohol niemal w całości zastąpił przemysł z Niemiec wódki i czystego spirytusu. Na drugim miejscu plasowały się wina, których ogółem najwięcej szmuglowano na wszystkich granicach strzeżonych przez SG. Przemysł alkoholu odbywał się głównie na własne potrzeby lub do szybkiej odsprzedaży. Wyjątek stanowili przybywający do portu w Gdyni marynarze, którzy z różnych zakątków świata przemycali drogie trunki¹⁰⁹.

¹⁰⁷ *Nawet w sądzie piją denaturat!*, „Czaty”, 1935, nr 15, s. 13.

¹⁰⁸ AAN, MSZ, 5210, s. 219; H. DOMINICZAK, *Granica wschodnia*, s. 187–188.

¹⁰⁹ AAN, KGSG, 34, k. 37, 86.

Niestety nie dysponujemy danymi zawierającymi szczegółowy podział gatunkowy alkoholu szmuglowanego na terenach strzeżonych przez KOP. Wątpliwości nie ulega jednak nadzwyczajna aktywność przemytników tego towaru na tym odcinku granicy polsko-niemieckiej.

Według sprawozdań z 1934 i 1935 r. wartość poszczególnych wyrobów alkoholowych kształtowała się następująco: spirytus 9,70 zł za kg, „brendka” 1,95 zł za kg, wódka 7 zł za kg, a wino 7,50 zł za kg. Według KOP średnia wartość alkoholu wynosiła 10 zł za litr. Po zsumowaniu danych ze wszystkich lat otrzymujemy wartość dóbr zatrzymanych na polsko-niemieckiej granicy w wysokości ok. 38 tys. zł.

TYTOŃ

Największe zyski ze wszystkich monopolii przynosił monopol tytoniowy¹¹⁰. Statystyczny mieszkaniec Polski w latach 1934–1938 wydawał na tytoń pod różnymi postaciami średnio ok. 14,50 zł rocznie¹¹¹. Ceny wyrobów były bardzo zróżnicowane w zależności od jakości (tytoń najlepszego gatunku kosztował nawet 150 zł za kg)¹¹². Sporo ludzi kupowało najtańsze papierosy monopolowe albo wybierało te lepszej jakości, pochodzące jednak z przemytu. Najpopularniejszy był tytoń „szwarcowany” (niem. *schwärzen* — czernić, poczernić, potocznie także przemycać lub oszukiwać) i papierosy „szwarcówki” sprzedawane przez handlarzy ulicznych po 2–3 gr za sztukę¹¹³. Wyprodukowany w Rzeszy Niemieckiej tytoń przeznaczony na „eksport” był tańszy od sprzedawanego na rynku miejscowym. Zdarzały się w związku z tym sytuacje, że przemycano go nie tylko do Polski, lecz także dalej, do Prus Wschodnich¹¹⁴. Przemyt tytoniu przez granicę wschodniopruską miał tradycję sięgającą czasów zaborów, jednak w analizowanym okresie nie był już tak popularny, jak w latach poprzednich¹¹⁵.

Kontrabandę przenoszono przez zieloną granicę albo ukrywano pod ubraniem w najróżniejszych napierśnikach, gorsetach, pasach i kamizelkach, tzw. mecjach¹¹⁶. Te ostatnie potrafiły pomieścić nawet 20 kg różnego rodzaju towaru¹¹⁷. Jednym

¹¹⁰ P. GRATA, *Monopole skarbowe*, s. 444.

¹¹¹ Obliczenia własne na podstawie: *Mały rocznik statystyczny 1939*, s. 159.

¹¹² AAN, MSZ, 5210, s. 197.

¹¹³ AAN, MSZ, 5210, s. 198; M. JABLONOWSKI, J. PROCHWICZ, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza, 1924–1939*, Warszawa 2003–2004, s. 207; *Granica i sprawy graniczne w języku staropolskim*, „Czaty”, 1935, nr 24, s. 2–3; R. TRABA, *Kraina tysiąca granic*, Olsztyn 2003, s. 90; *Przemysł tytoniu*, „Czaty”, 1931, nr 18, s. 2–3.

¹¹⁴ AAN, KGSG, 34, k. 35.

¹¹⁵ AAN, KGSG, 71, s. 35–36; *Przemysł tytoniu w Królestwie Kongresowym*, „Czaty”, 1932, nr 5–6, s. 7; G. SOKOŁOWSKI, *Jak niegdyś przemycano*, „Czaty”, 1935, nr 17, s. 5–7.

¹¹⁶ AAN, KGSG, 34, k. 67; AAN, MSZ, 5210, s. 33–34; S. OLECHNOWICZ, *Walka z przemytem [w:] Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, Warszawa 1927, s. 40; A. OCHAŁ, *Batalion*, s. 285; S. WASZKIEWICZ, *Emigracja i przemysł*, s. 794.

¹¹⁷ J. SZULC, *Sacharyna!*, s. 19.

ze sprytniejszych sposobów było wykorzystanie sztucznego, drewnianego garbu, który wypełniano papierosami¹¹⁸. Podobnie jak alkohol, przemycony tytoń, papierosy i cygara przekładano także do opakowań po towarze wyprodukowanym w Polsce¹¹⁹.

Ułatwienia w transporcie wpłynęły na powstanie nowego rodzaju przemytu — „tranzytowego”¹²⁰. Polegał on na wyrzucaniu towaru przez okna pociągu zmierzającego z Niemiec do Prus Wschodnich w czasie przejazdu przez tzw. korytarz¹²¹. Tytoń i inne nietłukące się towary wyrzucali podróżni, obsługa kolejowa, a nawet kierownicy pociągów¹²². Przemyt papierosów z Rzeszy do Polski odbywał się nie tylko przez granicę polsko-niemiecką, lecz także przez Wolne Miasto Gdańsk i Gdynię¹²³. Przez porty morskie sprowadzano tytoń z Niemiec, Holandii, Wielkiej Brytanii i USA¹²⁴.

Wszystkich funkcjonariuszy namawiano do zwalczania konsumpcji tytoniu z przemytu. Mieli oni uświadamiać obywateli, że nielegalny towar jest niebezpieczny dla zdrowia, a palenie „szwarcowanych” papierosów grozi gruźlicą i suchotami oraz może „nawet wyprawić na tamten świat”¹²⁵. Jednocześnie reklamowano, że tytoń monopolowy „nie zaszkodzi zdrowiu bo jest wyrabiany w całkowicie higienicznych, to jest zdrowych warunkach”¹²⁶. Propagowano też wyroby krajowe, które miały być lepszej jakości niż zagraniczne, i lansowano tezę, że ten kto przemycza jest „ignorantem” i nie docenia dobrego tytoniu. Podkreślano także straty ekonomiczne ponoszone z tego tytułu przez skarb państwa. Jak twierdzono, „człowiek, uprawiający nielegalnie tytoń to złodziej skarbu, to wróg państwa,

¹¹⁸ J. SZULC, *Muzeum pustych wnętrz*, „Czaty”, 1933, nr 7–8, s. 16–17.

¹¹⁹ AAN, MSZ, 5210, s. 29; JASIEŃCZYK, *Typy przestępców granicznych*, „Czaty”, 1930, nr 10, s. 4–5.

¹²⁰ *Walka z przemytnictwem na terenie Pomorskiego Inspektoratu Okręgowy Straży Granicznej*, „Czaty”, 1933, nr 23–24, s. 14.

¹²¹ Dz.U. 1922, nr 61, poz. 549, *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami w sprawie wolności tranzytu pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec, podpisana w Paryżu dnia 21 kwietnia 1921 r.*; AAN, KGSG, 34, k. 65; H. ŁACH, *Współpraca Pomorskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej z organami administracji rządowej w walce z przestępczością graniczną w latach 1928–1939* [w:] *80. rocznica*, t. II, red. A. GOCLAWSKA-HRYCHORCZUK, Warszawa–Kętrzyn 2008, s. 127; J. KOCHANOWSKI, *Przez wersalskie granice*, s. 50.

¹²² AAN, KGSG, 34, k. 54–55; AAN, KGSG, 35, k. 51–52; DZIĘCIOŁOWSKI, *Tranzyt a nasza służba na granicznych stacjach kolej*, „Czaty”, 1932, nr 13–14, s. 5–6; *Kierownik pociągu tranzyt. — przemytnikiem*, „Czaty”, 1933, nr 1–2, s. 27.

¹²³ *Przemytnictwo tytoniu*, „Czaty”, 1931, nr 18, s. 2–3.

¹²⁴ AAN, KGSG, 34, k. 35; J. SZULC, *Straż nad Polskim morzem*, „Czaty”, 1932, nr 23–24, s. 14–17.

¹²⁵ *Przemytnictwo tytoniu*, „Czaty”, 1931, nr 18, s. 3; *Jakie papierosy są najzdrowsze?*, „Na straży. Gazetka ścienna K.O.P.”, 1932, nr 15, s. 1; *Ukryte niebezpieczeństwo*, „Na straży. Gazetka ścienna K.O.P.”, 1932, nr 17, s. 1.

¹²⁶ *Jakie papierosy*, s. 1.

nie mniejszy od szpiega i przemytnika”¹²⁷. W grudniowym numerze gazety „Na Straży” polecano żołnierzom KOP: „Zamiast upominku na gwiazdkę, wytlómacz dlaczego nie należy palić »szwarcówek« i poradź każdemu, żeby palił tylko papierosy monopolowe”¹²⁸. Można więc domniemywać, że z problemem konsumpcji „szwarcowanych” papierosów funkcjonariusze musieli się mierzyć także we własnych szeregach¹²⁹.

Tabela 5. Zatrzymany przemysł wyrobów tytoniowych na granicy polsko-niemieckiej i stosunek do przemysłu zatrzymanego na wszystkich granicach strzeżonych przez te formacje

Formacja	W okresie:	Tytoń (kg)		Cygara (szt.)		Papierosy (szt.)		Wyroby tytoniowe (kg)	
		Granica z Niemcami	% całości	Granica z Niemcami	% całości	Granica z Niemcami	% całości	Granica z Niemcami	% całości
KOP	IV 1933–III 1934							0,65	0,5%
SG	I 1934–XII 1934	814,5	17%	25 884	83%	49 448	56%		
KOP	IV 1934–III 1935							0,86	0,3%
SG	I 1935–XII 1935	1 191,6	18%	11 668	77%	37 510	74%		
KOP	IV 1935–III 1936							1,24	0,5%
SG	I 1936–XII 1936	1 478	19%	15 771	82%	35 712	65%		
SG	I 1937–XII 1937	2 194	72%	21 243	73%	36 663	79%		

Dane dla granicy polsko-niemieckiej w 1936 i 1937 r. są danymi szacunkowymi. Obliczenia własne na podstawie: AAN, KGSG, 34, k. 39, 87; 35, k. 16, 18; 36; 37; AAN, MSZ, 5210, s. 83–85; *Co mówią cyfry*, s. 5–6; *Nasza praca*, s. 14–15.

Na strzeżonej przez SG granicy najwięcej przemycano samego tytoniu, który potem był sprzedawany w paczkach lub cięty i przerabiany na papierosy w „fabryczkach”, w których zajmowano się wytwarzaniem papierosów i wkładaniem ich do opakowań „monopolowych”¹³⁰. Sporą część kontrabandy na granicy polsko-niemieckiej stanowiły także gotowe papierosy, najmniejszą popularnością w skali kraju cieszyły się zaś cygara, których większość przechwytywana była jednak właśnie na granicy z Rzeszą.

¹²⁷ *Wrogowie państwa*, „Na straży. Gazetka ścienna K.O.P.”, 1932, nr 18, s. 1; *Tytonie nasze i tytonie przemycane*, „Czaty”, 1930, nr 18, s. 8.

¹²⁸ *Pamiętaj o gwiazdce dla krewnych i kolegów*, „Na straży. Gazetka ścienna K.O.P.”, 1932, nr 18, s. 1.

¹²⁹ *Ibidem*; J. MACIEJEWSKI, *Tytoń Gawryły* [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza. W szóstą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, Warszawa 1930, s. 70–74.

¹³⁰ AAN, MSZ, 5210, s. 197; J. DZIERŻYŃSKI, *Spożycie tytoniu w Polsce*, Warszawa 1930, s. 144.

Według sprawozdań z 1934 r. i 1935 r. ceny poszczególnych wyrobów tytoniowych kształtowały się następująco: kilogram tytoniu kosztował ok. 20 zł, cygaro 40 gr, a papieros — 10 gr. Podsumowując powyższe dane, wartość wyrobów tytoniowych przytrzymanych przez obydwie formacje na granicy polsko-niemieckiej w analizowanym okresie wyniosła ok. 160 tys. zł.

Z analizy danych zawartych w tabeli 5 wynika także istnienie niewielkiego przemytu tytoniu na odcinku granicy polsko-niemieckiej podlegającym KOP. Ze względu na popularność nielegalnych plantacji na tych terenach nie osiągał on jednak większej skali ani na zachodzie, ani na pograniczu wschodniopruskim. Częstszym zjawiskiem był natomiast przemyt tytoniu z Litwy¹³¹.

IV.

NIE TYLKO UŻYWKI: OD IGIEŁ DO SAMOCHODÓW

W pełni uzasadnione zdaje się pochodzące z „Tajnego Detektywa” stwierdzenie: „Nie masz prawie takiego towaru, którego Niemcy nie starali się do nas przeszmurować”¹³². Od sąsiada przemycano właściwie wszystko, co było lepszej jakości, miało niższą cenę albo nie było produkowane w Polsce¹³³. W statystykach SG i KOP niektóre produkty są niewidoczne, grupowane były bowiem w szersze kategorie (np. „art. spożywcze”). Powoduje to, że precyzyjna identyfikacja wszystkich przytrzymanych i udowodnionych towarów jest niemożliwa. Należy także wziąć pod uwagę, że opłacalność przemytu poszczególnych dóbr zmieniała się nie tylko na przestrzeni lat, lecz także w skali roku¹³⁴.

Najpopularniejszą grupą towarów przemycanych z Niemiec do Polski były wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze (na terenach strzeżonych przez KOP określane mianem „kolonialno-spożywczych”), szmuglowane głównie na własny użytek lub do bezpośredniego, szybkiego odsprzedania; były to m.in. drożdże i owoce południowe¹³⁵. W latach 1934–1935 na granicy polsko-niemieckiej SG ujęła i udowodniła przemyt 247 151 kg artykułów spożywczych, których łączną wartość wyceniono na 1 147 248 zł¹³⁶, natomiast w latach 1936–1937 wyniosła ona 706 979 zł. W lutym 1936 r. funkcjonariusze ze Śląskiego IO przechwycili

¹³¹ AAN, MSZ, 5210, s. 73.

¹³² *Na tropie przemytników*, „Tajny Detektyw”, 1932, nr 7, s. 4.

¹³³ J. KOCHANOWSKI, *Dobre, bo niemieckie*, s. 63.

¹³⁴ AAN, KGSG, 34, k. 50; M. GÓRYŃSKI, *Granica polsko-pruska na Suwalszczyźnie w świetle dokumentów i relacji mieszkańców*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski”, 2001, nr 1, s. 92.

¹³⁵ AAN, MSZ, 5210, s. 208.

¹³⁶ Obliczenia własne na podstawie: AAN, KGSG, 35, k. 16, 18.

rekordową ilość ponad 18 ton cytryn¹³⁷. Niesłabnącą popularnością cieszył się także „dodatek do wszystkich zup”, czyli maggi¹³⁸. „Jest to w szczególności na Śląsku, główny artykuł gospodyń, które nie mogą sobie wyobrazić potrawy bez tego”, tłumaczono w „Czatach” fenomen tej przyprawy¹³⁹. W Polsce produkowano podobny towar, niemiecki odpowiednik cieszył się jednak większą popularnością. Przemysłowcy kupowali maggi po 4 zł za litr, a po przerzuceniu przez granicę sprzedawali po 10 zł za litr¹⁴⁰.

Artykułem „kolonialnym” często zatrzymywanym na granicy był pieprz. Tylko w ostatnim kwartale 1935 r. zatrzymano szmugiel 15 ton tej przyprawy¹⁴¹. „Aż dziwne, po co ludziom tyle pieprzu, przemycają go w takich ilościach, że ścieżki w ogrodach możnaby było nim wysypywać”, komentowano tę sprawę w „Czatach”¹⁴². Na strzeżonej przez KOP granicy wschodniej powstrzymywano także przemysł dużych ilości soli — ok. 37 ton rocznie. Należy jednak zaznaczyć, że towar ten nie był przechwytywany na żadnym odcinku granicy polsko-niemieckiej¹⁴³.

Dużą popularnością wśród przemysłowców cieszyły się także futra oraz tekstylia i tkaniny — szczególnie luksusowe, jak jedwab czy koronki¹⁴⁴. W latach 1934–1935 SG przejęła 13 830,7 kg wyrobów futrzanych o łącznej wartości 1 277 961 zł¹⁴⁵. Poza tym na granicy zatrzymywano także różnego rodzaju wyroby skórzane, gumowe, szmuklerskie i obuwnicze¹⁴⁶.

Oprócz tego powszechnie szmuglowano artykuły przemysłowe — wszelkiego rodzaju narzędzia, maszyny oraz sprzęt specjalistyczny, np. dentystyczny czy kinowy¹⁴⁷. Do Polski nielegalną drogą trafiały także wyroby metalowe i galanteria stalowa codziennego użytku, np. igły, nożyczki, żyłетки, brzytwy czy sztucce¹⁴⁸.

¹³⁷ AAN, KGSG, 43, Komunikat Informacyjny, nr 1–36 za okres 1–31 stycznia 1936, k. 1–6; AAN, KGSG, 36, luty 1936 r.

¹³⁸ AAN, KGSG, 34, k. 63; AAN, KGSG, 35, k. 61; *Walka z przemyślnictwem*, „Polska Zachodnia”, 1929, nr 290, s. 7; D. JANISZEWSKI, *Rola granicy polsko-niemieckiej w życiu mieszkańców powiatu lublinieckiego w latach trzydziestych XX wieku*, „Studia Śląskie”, 2007, nr 66, s. 181; J. KOCHANOWSKI, *Dobre, bo niemieckie*, s. 63.

¹³⁹ *Przemysł maggi*, „Czaty”, 1937, nr 20, s. 28.

¹⁴⁰ Ibidem.

¹⁴¹ AAN, KGSG, 42, Komunikat Informacyjny, nr 12–35 za okres 1–31 grudnia 1935, k. 3.

¹⁴² *Pobożna przemysłowiczka pieprzu*, „Czaty”, 1937, nr 8, s. 26.

¹⁴³ AAN, MSZ, 5210, s. 57, 83–84.

¹⁴⁴ AAN, KGSG, 34, k. 50; AAN, KGSG, 35, k. 60; *Walka z przemyślnictwem*, „Polska Zachodnia”, 1929, nr 290, s. 7; J. KOCHANOWSKI, *Przez wersalskie granice*, s. 52.

¹⁴⁵ Obliczenia własne na podstawie: AAN, KGSG, 35, k. 16, 18.

¹⁴⁶ AAN, KGSG, 35, k. 60.

¹⁴⁷ *Na tropie wielkiej szajki przemysłowców*, „Polska Zachodnia”, 1938, nr 170, s. 6; *Przemysł całego „kina” z Niemiec*, „Czaty”, 1938, nr 4, s. 33; J. KOCHANOWSKI, *Przez wersalskie granice*, s. 52; G. KOSMAŁA, *Granica reliktowa. Trwałość byłej granicy polsko-niemieckiej między Sulmierzycami a Rychtałem w krajobrazie i w świadomości*, Toruń 2003, s. 52–53.

¹⁴⁸ L. GROCHOWSKI, *Przemysł w II RP*, „Granica”, 1983, nr 20, s. 14.

W latach 1934–1935 SG na granicy polsko-niemieckiej przytrzymała i udowodniła przemyt 70 052 kg artykułów określonych jako „maszyny, aparaty, wyroby nożownicze i narzędzia” o łącznej wartości 1 896 998 zł¹⁴⁹. Z Niemiec przemycano również zegarki, instrumenty muzyczne (szczególnie harmonijki), aparaty fotograficzne oraz zapalniczki¹⁵⁰. Na te ostatnie, stanowiące konkurencję dla monopolu zapalczanego, nałożone zostały wysokie opłaty stemplowe¹⁵¹. „Gdyby stempel kosztował mnie dwa złote tobym zapłacił i wołał mieć czyste sumienie obywatelskie, dziesięć złotych to na moje sumienie zbyt wiele”, cytowano w prasie popularną opinię¹⁵². Zapalniczki pochodzące z przemytu były często sprzedawane na ulicach dużych miast po 3–4 zł za sztukę, podczas gdy ceny w sklepach wahały się od 12 do 30 zł¹⁵³. Z Niemiec przemycano zresztą nie tylko gotowy towar, lecz także części do jego produkcji oraz kamienie zapalowe¹⁵⁴. Tylko w latach 1934–1935 SG przechwycała 44 908 sztuk zapalniczek o wartości 127 527 zł oraz 792 kg kamieni do nich o zbliżonej wartości¹⁵⁵.

Straż Graniczna rokrocznie zapobiegała także przemytowi kilkunastu sztuk motorów i samochodów¹⁵⁶. Znacznie popularniejszy był jednak szmugiel rowerów (co roku zatrzymywano ok. 450 sztuk) i części do nich. Przemyt taki nasilał się szczególnie w okresie powrotu z robót sezonowych w Niemczech¹⁵⁷.

V.

Mając na uwadze opisane we wstępie zastrzeżenia, można stwierdzić, że pod względem wartości przechwyconych używek największe szkody skarbowi państwa wyrządzał szmugiel sacharyny. Odbywał się on też w najbardziej zaawansowany i masowy sposób. Towar po przekroczeniu granicy był transportowany w głąb państwa i docierał do jego najdalszych zakątków. Przemyt przy użyciu samochodów należał do wyrafinowanych, specjalistycznych operacji i wiązał się z dużymi inwestycjami, przez co był obliczony na większy zysk, możliwy do osiągnięcia dzięki

¹⁴⁹ Obliczenia własne na podstawie: AAN, KGSG, 35, k. 16, 18.

¹⁵⁰ D. JANISZEWSKI, *Rola granicy*, s. 181; J. KOCHANOWSKI, *Przez wersalskie granice*, s. 52.

¹⁵¹ AAN, KGSG, 34, k. 166.

¹⁵² *Przemysłnictwo w opinii publicznej*, „Czaty”, 1934, nr 19–20, s. 7–9.

¹⁵³ H. ŁACH, *Współpraca*, s. 132; *O zapalniczkach do papierosów [w:] Na strażnicy*, s. 290; *Ustawa o monopolu zapalczanym*, „Czaty”, 1931, nr 5, s. 10; *Przemysłnik jest złodziejem i oszustem*, „Czaty”, 1935, nr 8, s. 6–7; *Ujawnienie przemytu zapalniczek*, „Czaty”, 1932, nr 13–14, s. 31; *Przemysłnicy i handlarze*, s. 5; *Handel zapalniczkami*, „Czaty”, 1933, nr 21–22, s. 100–101.

¹⁵⁴ AAN, KGSG, 34, k. 8; H. KULA, *Polska straż graniczna*, s. 177.

¹⁵⁵ Obliczenia własne na podstawie: AAN, KGSG, 35, k. 16, 18.

¹⁵⁶ AAN, KGSG, 34, k. 76.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 50; AAN, KGSG, 35, k. 16; AAN, KGSG, 36.

dużemu popytowi¹⁵⁸. Należy także podkreślić, że wartość zatrzymanych artykułów spożywczych przewyższała wartość zatrzymanej sacharyny.

Pod względem wartości i wagi zatrzymanych na granicy towarów drugie miejsce na liście przemycanych używek zajmował tytoń, na co niebagatelny wpływ miała popularność palenia. Rzadziej zatrzymywany i udowodniany był szmugiel eteru, przy czym należy wziąć pod uwagę „wydajność” tej substancji, a zatem fakt, że do osiągnięcia efektu silnego upojenia wystarczała niewielka jej ilość.

Motywacją do zwalczania przemytu każdej z wymienionych używek był interes państwa polegający na ochronie wpływów do budżetu z tytułu cła i akcyzy lub monopolu. W przypadku eteru dochodziła także kwestia dbałości o zdrowie obywateli.

Przemycano towary niedostępne, na które był popyt (np. eter i sacharyna), lub też takie, w przypadku których przemyt był tańszy i prostszy niż samodzielna produkcja. Co za tym idzie, na odcinkach, gdzie bardziej opłacała się np. uprawa tytoniu albo prywatne gorzelnictwo, przemyt znacząco się zmniejszał.

Przez cały okres II RP granica z Rzeszą Niemiecką była tą „najżywszą” – codziennie przekraczała ją największa liczba osób i tam też odnotowywano najwięcej przypadków kontrabandy, przynoszącej największe straty. Miała też najbardziej skomplikowany przebieg linii granicznej, co było dodatkowym ułatwieniem dla przemycników. Przyczynami przemycnictwa na masową skalę był popyt na konkretne towary (np. wyroby tytoniowe) albo fakt, że nie dało się ich inaczej zdobyć (np. eter i sacharyna).

Strażnikom czyli adeptom podczas szkolenia przedstawiano czarnorynkowe mechanizmy za pomocą dosyć trywialnego stwierdzenia: „przemycnictwo istnieje bowiem tam, gdzie się opłaca”¹⁵⁹. Szmugiel używek na polsko-niemieckiej granicy zdecydowanie się opłacał.

Contraband of stimulants (and not only) through the Polish-German border in 1934–1938

Abstract

The article deals with the smuggling of stimulants through the Polish-German border in 1934–1938 uncovered and proven by the Border Guard and the Border Protection Corps. Because of the economic conditions and conviction that contraband was harmless, the practice was very common in the Second Polish Republic. The most numerous cases were recorded at the Polish border with the German Reich.

The introduction to the article brings up problems related to the study of criminal activities (for example, “dark number”) and reservations about the sources used in the study. There

¹⁵⁸ *Przemyt samochodami*, s. 12–13.

¹⁵⁹ AAN, KGSG, 71, s. 10.

is also a presentation of ways in which smugglers crossed the border. They used not only their long experience of crossing the green borders, but also some facilitations introduced by the state (among others, border passes and transit agreements). Almost every type of good was smuggled by the Polish-German border, and a detailed list of stimulants trafficked across the border is preceded by a description of other smuggled commodities (including food and other manufactured articles). The main part of the article are the case studies of four stimulants: saccharin, ether, alcohol and tobacco. Their analysis is set in context with an explanation why their smuggle was so popular and what their consumption looked like. There is also a characteristic of ways of smuggling and their target destinations. Each part of the text closes with a table presenting the quantity of intercepted good at all frontiers guarded by the Border Guard and the Border Protection Corps and in the German-Polish borderland. Also the value of the intercepted stimulants is given, estimated on the basis of contemporary sources.